

MAGAZYN POLICKI

Rok założenia: 1998

NR 1' 2017 (311)

Cena 2,5 zł



Naszemu Czytelnikom
Samych sukcesów w 2017 roku życzy redakcja

NOWY FORMAT „MAGAZYN POLICKIEGO”



Krzysztof Jałosiński
Prezes Zarządu
Grupa Azoty Police
w latach 2011 - 2016

Niech fakty, a nie plotki i aluzje, bronią się same - rozmowa z byłym Prezesem Grupy Azoty „Police” S.A. Krzysztofem Jałosińskim

Zarządzanie spółką...

Niespełna rok temu do Grupy Azoty Police zawitała „dobra zmiana”. W końcu marca zmieniono skład Rady Nadzorczej, a na początku kwietnia ubiegłego roku odwołano trzy osoby z Zarządu Spółki. Z dawnego zespołu został (jak się później okazało tylko na parę miesięcy) jedynie przedstawiciel załogi. 7 kwietnia 2016 r. powołano nowy Zarząd. Prezesem Zarządu i dyrektorem generalnym został Wojciech Wardacki. I niemal z miejsca rozpoczął „działalność śledczą”, tropiąc mniemane błędy swoich poprzedników. Posypały się pomówienia w sprawach bardzo poważnych dot. Senegalu i kart służbowych oraz oskarżenia w sprawach mniejszej wagi, w rodzaju popsutej windy lub błotnistej parkingu.

Z opisu błędów nowy prezes zrobił tabloidalny spektakl, najpierw przed mikrofonem Radia Szczecin, potem na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. Efekt był taki, że informacje podane przez Wojciecha Wardackiego o rzekomych nieprawidłowościach w Policach rozpowszechnione zostały bardzo szybko w ogólnopolskich mediach. Konkretność ani dowodów wprawdzie nie przedstawiono, jedynie wybiórczy opis rzekomych nadużyć. Informacje te publikowano w taki sposób, by wskazywały na konkretne osoby.

Z końcem ubiegłego roku kampania insynuacji i rozpowszechniania niepotwierdzonych żadnymi dokumentami plotek wymierzona w członków poprzedniej ekipy została wyhamowana. Wojciech Wardacki, nie odchodząc z „Police”, został szefem całej Grupy Azoty, a osoby i media rozsiewające te niepotwierdzone informacje przestały interesować się sprawami związanymi z działalnością poprzedniej ekipy w Policach. Nikt ze środowiska dziennikarskiego nie pokusił się jednak o zaprezentowanie stanowiska członków poprzedniego Zarządu w obliczu zarzutów i wytworzonej atmosfery. Czynimy to jako pierwsi, o rozmowę poprosiliśmy byłego Prezesa Zarządu GA Police i Wiceprezesa Zarządu Grupy Azoty, pana Krzysztofa Jałosińskiego. Autoryzowany wywiad zamieszczamy obok.

Rozmowa z Krzysztofem Jałosińskim

Magazyn Policki: - Przez większą część minionego roku, konkretnie od pierwszej, majowej konferencji prasowej nowego Zarządu „Police”, był Pan, razem z pozostałymi członkami zespołu, jak to się mówi: „na cenzurowanym”. Stawiano Państwu wiele zarzutów, zanim przejdziemy do ich wyjaśniania, pierwsze pytanie: dlaczego?

Krzysztof Jałosiński: - Sam się nad tym zastanawiałem. Być może było jakieś odgórne zlecenie polityczne, być może był to wyraz osobistej niepewności lub zazdrości nowego prezesa. Trudno domniemywać. Proszę jednak zwrócić uwagę, że tego typu „polowanie na czarownicę”, jakie miało miejsce w Policach odbyło się we wszystkich spółkach z udziałem skarbu państwa w mniejszym lub większym stopniu. Nie można więc mó-

wić o przypadku tylko o premedytacji. W mojej ocenie obecny prezes znalazł się w trudnej sytuacji: konieczności kierowania tak wielką firmą jak „Police” i próby kontynuacji dotychczasowych sukcesów specjalistycznej, chemicznej Spółki. Wojciech Wardacki chlubi się doktoratem z ekonomii, ale do prowadzenia biznesu w ramach konsorcjum chemicznego trzeba mieć profilowe przygotowanie i otaczać się kompetentnymi menadżerami znającymi ten wymagający rynek. To nie są tylko arkana związane z zarządzaniem, lecz również generowanie posunięć wynikających z fachowej znajomości wielkiej chemii. Być może krytyka, czy wynajdywanie mniemanych błędów poprzedniej ekipy były w tej sytuacji sposobem na dowartościowanie własnej osoby i fachowości, ale także ukrycie czy odciążenie uwagi otoczenia od pogłębiających się problemów Spółki. Trudno się zmierzyć z niekłamnymi sukcesami „Police” w latach 2011 - 2016, zatem jakąś „pomocą” było tropienie błędów poprzedników. Że nie istniejących, to już inna sprawa. Zresztą takie działania rozliczeniowe poprzedników są zwykle domeną słabych i niekompetentnych następców. Proszę zwrócić uwagę, że zarówno politycy jak i „główny kierownik” Police nie mówią nic o sytuacji bieżącej, sukcesach, moze zmianach w strategii Spółki bądź Grupy, o jej rozwoju. Nie mówią, bo nie mają nic do powiedzenia.

MP: - Pośród zarzutów stawianych przez Wardackiego - bo, zauważmy - tylko on je artykułował, były tematy wielkiej wagi, np. raport roczny 2015, barwne i sensacyjnie przedstawiane kwestie natury, powiedzmy, obyczajowej i różne drobiazgi, w rodzaju popsutej windy lub błotnistej parkingu. Czy mógłby się Pan do tych zagadnień ustosunkować?

K.J.: - Oczywiście, po to rozmawiamy, ale podzielmy zagadnienia na ważne, istotne dla Spółki oraz elementy „czarnego PR-u”, w gruncie rzeczy o niewielkim ciężarze gatunkowym. Sprawą najistotniejszą był zarzut ferrowany względem poprzedniego Zarządu, dotyczący podania nieprawdziwych danych w raporcie rocznym za rok 2015 w odniesieniu do inwestycji w Afryce, konkretnie w Senegalu. Dodam od razu: bezpodstawny i nie mający potwierdzenia w faktach, ale kosztowny jeśli mówimy o konsekwencjach. Wartość akcji „Police” natychmiast spadła, opinia o niewiarygodności spółki giełdowej „poszła w świat”, nadszarpnięto reputację firmy, by w końcu przyjąć raport biegłego rewidenta, który nie znalazł podstaw do zakwestionowania poprzednio wyniku finansowego i sformułowanych krzywdzących opinii o rzekomej stracie [przypis red.: zob. Raport bieżący 33/2016]. Za ten rażący błąd podania nieprawdziwej informacji, z której ostatecznie się wycofano, stanowiskiem, jak sugerowały niektóre media, miała zapłacić Wiceprezes Zarządu GA Police Anna Zarzycka-Rzepecka odpowiadająca wówczas w Policach za finanse. Po czasie okazało się, że racja jest po stronie poprzedniego Zarządu, ale muszę przyznać, że to gorzka satysfakcja bo firma, z którą w dalszym ciągu czuję się emocjonalnie związany bardzo dużo na tym zamieszaniu straciła.

MP: - Jaka jest zatem prawda: są te fosforyty w złożu, czy też ich nie ma, albo jest bardzo mało?

K.J.: - Oczywiście, że są. W październiku 2015 roku został wykonany przez niezależną firmę zewnętrzną raport geologiczny, który potwierdził wielkość i zasobność złoża. Potwierdzeniem tych ustaleń jest podpisanie 7 lipca 2016 r. (zatem już w czasach Zarządu Wojciecha Wardackiego) umowy górniczej między spółką Afrig S.A. a Ministerstwem Górnictwa i Przemysłu Senegalu. W takich umowach określone są warunki wydobycia, relokacji, ale także zwolnień podatkowych, celnych spółki wydobywczej negocjowane z odpowiednimi ministerstwami. Podpisano konkretny dokument, w którym zawarto wynegocjowane warunki prowadzenia kopalni fosforytów dla Afrigu, czyli spółki „Police”. Kolejnym, finalnym krokiem miało być wydanie przez Prezydenta Senegalu dekretu o przyznaniu koncesji. Do dzisiaj jej nie ma. Dlaczego? Wydaje się, że Zarząd Police obrał inną strategię działania i prawdopodobnie chce się wycofać z tej inwestycji. Tylko pytanie, jeśli tak, to dlaczego zrezygnował ze sprzedaży udziałów w tej spółce, pomimo posiadanej oferty? Dlaczego nie podjął żadnych rozmów w tej sprawie? Czy chęć zdyskredytowania działań moich i mojego Zarządu była większa niż dobro „Police”?

MP: - Czy zatem policka Spółka mogłaby nadal sprowadzać surowiec z Afryki?

K.J.: - Z pewnością tak i nie wiadomo dlaczego tego nie czyni, a w miejsce spółki zależnej robią to na zlecenie „Police” inni spoza Grupy Azoty, co skutkuje wypływem gotówki poza całą grupę kapitałową. Z Senegalu są sprowadzane fosforyty, które dostarcza pośrednik, tj. zupełnie inna spółka, która pewnie na tym zarabia stosowną marżę. Zrezygnowano z własnego wydobycia, a kupuje się fosforyty od innych dostawców w wyższych cenach. Dlaczego? Myślę, że wyjaśnią to odpowiednie służby, które otrzymały stosowne doniesienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez **cd. str. 2**

W „Magazynie Polickim” zaszły pewne zmiany. Nowy rok przyniósł nowego wydawcę, a wraz z nim nową propozycję edytorską. Czy lepszą? Czas pokaże. Nieco inną i jeśli chodzi o układ typograficzny - nieco nawiązującą do „korzeni”. Dziewiętnaście lat temu (tak, tak, już tyle czasu jesteśmy obecni na rynku) zaczynaliśmy wydawanie czasopisma w podobnej stylistyce. Nie było tylko koloru, bo wówczas druk kolorowy był bardzo drogi. Obecny, pierwszy numer „MP” 2017 ma charakter specjalny i poświęcony jest sprawom, które bulwersowały opinię publiczną w drugiej połowie minionego roku.



(cd. ze str. 1)

obecnych członków Zarządu Spółki. I należy przy tym zaznaczyć, że źródłem tych doniesień nie byli tylko członkowie poprzedniego Zarządu.

Obecne działania są zaprzeczeniem idei, która przyświecała rozpoczęciu inwestycji w Senegal. Te przesłanki to: zabezpieczenie dostaw podstawowego surowca, jakim są fosforyty (szczególnie gdy naturalni dostawcy mają problemy z jego produkcją); obniżenie kosztów produkcji nawozów poprzez zastosowanie tańszego surowca (a jaki wpływ miały dostawy już zrealizowane z Senegalu, tj. w ilości 600 tys. ton można zaobserwować po wynikach finansowych „Polic” w latach 2014-2015) oraz względy ekologiczne - szansa na uwolnienie się „Polic” od groźby zamknięcia możliwości składowania fosfogipsu (jak to już zrobiono w Fosforach Gdańskich i w hiszpańskiej Fertiberii), co pewnie doprowadziłoby do upadłości „Polic”.

Ale projekt związany z inwestycjami w Afryce był znacznie szerzej zakrojony. Rozważana była budowa instalacji produkującej kwas fosforowy w pobliżu kopalni, co obniżyłoby koszty produkcji nawozów i rozwiązało trudności ze składowaniem fosfogipsu. Przedsięwzięcie było przemyślane i niesło wymierne korzyści ekonomiczne dla „Polic”. Natomiast w mediach starano się udowodnić tezę, że kopalnie w Senegal są przepłaconym projektem, wymysłem poprzedniego Zarządu, które to przynoszą Spółce jedynie kłopoty i straty finansowe. Fakty są takie, że inwestycja w Afryce była niemalże równie ważna dla przyszłości „Polic” i Grupy Azoty, co budowa instalacji do produkcji propylenu PDH, którą również zainicjował Zarząd kierowany przeze mnie. I nie chodzi tu tylko o sam dostęp do surowca, którego szacunki dotyczące wielkości złoża powinny zabezpieczyć pracę jednej z polickich instalacji na około 50 lat, ale także o większe możliwości negocjacyjne z innymi dostawcami, możliwości ekologiczne, logistyczne i jeszcze wiele innych. Poza tym Afrig wysłał do „Polic” ok. 600 tys. ton fosforytów, o których nikt nie wspominał, jak również Wardacki nie wspominał o żadnych efektach naszych działań, które były zawsze pozytywne. Nie myślę, że przez zapomnienie. Myślę, że takie zabiegi socjotechniczne są wpisane w politykę insynuacji i pomówień tego typu ludzi.

MP: - Pod koniec minionego roku, w niektórych doniesieniach medialnych, a także w obiegu nieformalnym, w wypowiedziach internetowych, pojawiły się sugestie, że szczyńska prokuratura prowadzi śledztwo dotyczące działalności poprzedniego Zarządu „Polic”, a sami członkowie Zarządu mieli usłyszeć zarzuty.

K.J.: - Stanowczo oświadczam, że informacje o zarzutach są nieprawdziwe, wpisują się one w całokształt oszczerczej kampanii prowadzonej przeciw ekipie poprzednio kierującej „Policami”. Co do innych działań prokuratury, to z pewnością takie działania są prowadzone, bowiem sami przekazaliśmy stosowne doniesienie do prokuratury, jak to już wcześniej wspominałem. Z zasłyszanej wiedzy mogę też niejako potwierdzić, że prokuratura bada proces naszych działań w Senegal, a ja jestem z tego zadowolony, bowiem jestem przekonany, że potwierdzi ich słuszność.

MP: - Czy w związku z podawaniem nieprawdziwych informacji, które są publikowane, członkowie poprzedniego Zarządu zamierzają podjąć jakieś kroki prawne względem obecnych władz Spółki?

K.J.: - Już takie podjęliśmy. Jak wspominałem, złożyliśmy stosowne doniesienia w celu sprawdzenia, czy prace obecnego Zarządu nie są działaniem na szkodę spółki. Równocześnie oddaliśmy pod osąd sądu działania, które naruszały nasze dobre imię jako członków poprzedniego zarządu i domagamy się stosownych odszkodowań i przeprosin. Zgłosiliśmy również do sądu nasze prywatne oskarżenie karne przeciwko Wojciechowi Wardackiemu.

MP: - Czy te kroki będą skuteczne?

K.J.: - Mam nadzieję, chociaż zniesławianie nas prowadzone jest wyrafinowaną metodą, za pomocą - jak to określają etycy - tzw. sugestii pomawiającej. Nie jest to powtarzanie plotek, zawierających informacje prawdziwe, ani rzucanie fałszywych oskarżeń, ale takie zestawianie obiektywnych faktów wraz z nieprawdziwymi insynuacjami, które we wspólnym brzmieniu sugerują jakieś działanie konkretnej osoby. W umyśle odbiorcy tworzy się nieprawdziwy obraz sytuacji. Informujący teoretycznie jest „czysty”. Nie wymienia nazwisk, nie podaje szczegółów, wykorzystuje tylko naturalną skłonność każdego z nas do kojarzenia pewnych zdarzeń. We wspomnianej kampanii oszczerstw klasycznym przykładem opisywanych działań jest sprawa służbowych kart płatniczych, jako sensacyjny news odczo podchwycyła przez część lokalnych mediów i różne portale internetowe o zasięgu krajowym.

MP: - Czy w sposobie wykorzystania kart żadnych nieprawidłowości nie było?

K.J.: - Do mojego Zarządu docierały informacje o nieprawidłowościach, dlatego zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie audytu. Wyniki audytu przeprowadzonego w 2015 roku potwierdziły generalnie słuszność procedur, a znalezione nieprawidłowości były marginalne. Wyciągnęliśmy konsekwencje służbowe do osób, które się tego dopuściły. Były to pojedyncze przypadki na kilkadziesiąt kart i około 10 tys. transakcji, o czym wspominał kilkakrotnie Wojciech Wardacki. Zresztą o tym, że były to drobne sprawy usłyszeliśmy z ust obecnego prezesa Wardackiego, bo tzw. go go, buciki czy też klocki lego to są incydentalne i marginalne sprawy. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Ja nie bagatelizuję tych przewinień. Proszę to jednak porównać np. z podaniem nieprawdziwej informacji o stracie finansowej zamiast zysku. Zgodzi się pan, że kaliber tych przewinień nie jest porównywalny. Prowadzenie biznesu na bardzo konkurencyjnym rynku, to nie jest działalność charytatywna. Dobry i doświadczony menadżer wie, że czasem należy ponieść koszty, które oderwane od kontekstu mogą się wydawać nie uzasadnione, ale ostatecznie przynoszą firmie miliony euro oszczędności. Ale o tym nikt nie wspomina, bo to już nie jest informacja populistyczna, medialna.

W ogóle w tej kampanii oszczerstw nie było słowa o efektach działań mojego Zarządu i Spółki: 600 tys. ton fosforytu sprowadzonego z Senegalu po cenach takich, że zainwestowane środki

praktycznie się zwrócili, a gdyby podtrzymano intratny kontrakt na ten rok, to Spółka uzyskałaby kolejne dodatkowe zyski; wdrożone systemy zarządcze; uruchomienie 2 strategicznych projektów inwestycyjnych (2 z 7 w Grupie Azoty), tj. Senegalu i PDH (propylen); świetne wyniki finansowe, efekt 5 lat naszego zarządzania to ok. 800 mln zysku netto; dzielenie się zyskiem z akcjonariuszami w postaci regularnie wypłacanych w ostatnich latach dywidend oraz z pracownikami w postaci premii kwartalnych i nagród rocznych i wiele innych sukcesów włącznie z silną pozycją „Polic” w Grupie Azoty oraz w przemyśle chemicznym europejskim w ogóle.

Co dzisiaj z tego zostało? Niewiele, chyba tylko PDH, które przy niedoświadczonej kadrze (praktycznie cała kadra zajmująca się od początku tym projektem została w ostatnich miesiącach zwolniona) i słabych wynikach „Polic” i Grupy Azoty nie ma zbyt wielu szans na realizację. Kto, bowiem, pożyczyci pieniądze, tak duże pieniądze, słabej Spółce???

MP: - Wracając jednak do kart, dlaczego ich się używa w Spółce?

K.J.: - Zaczniemy od wyjaśnienia, że istnienie służbowych kart płatniczych we wszystkich dużych firmach (a Grupa Azoty należy do największych w kraju) jest rzeczą normalną, co więcej, konieczną. Dysponuje nimi kilkadziesiąt osób z grona ścisłego kierownictwa i - przede wszystkim - managerów prowadzących działalność promocyjno-handlową. Pracownicy tego szczebla muszą mieć możliwość pokrycia różnych wydatków, czasem niespodziewanych, w rodzaju: delegacji, biletów lotniczych, hoteli oraz wydarzeń służących promocji i umacnianiu marki Spółki. Podkreślam: wbrew często rozpowszechnianym opiniom to nie jest przywilej, ale niezbędne narzędzie pracy na danym stanowisku. Tak jak laptop, telefon, czy samochód służbowy. Korzystanie z imiennych służbowych kart płatniczych to najprostszy, bezgotówkowy, najbezpieczniejszy sposób rozliczania wydatków służbowych, które jednocześnie w momencie ich poniesienia są identyfikowane z konkretnym pracownikiem i wymuszają comiesięczne rozliczenie się z wydatków zrealizowanych za pomocą tejże karty, aby można było dokonać jej spłaty do banku. Wydatki realizowane np. poprzez karty płatnicze są tylko i wyłącznie wydatkami służbowymi przy marginalnych anomaliach, które zdarzyły się w Spółce, o czym już wspominałem. Aktywność zawodowa związana z działalnością inwestycyjną, rozwojową oraz z bieżącą działalnością spółki (np. wyjazdy służbowe do Senegalu, USA) wymaga kosztów, a dzisiaj nazywane są wydatkami, które „nie są wystarczająco wytłumaczone jako służbowe”. Tego typu działania spowoduje, że zaniknie tego typu działalność biznesowa i pozbędzie się szansy na normalny rozwój, pozyskanie partnerów i informacji.

Każdy zarządzający ma własny pogląd na politykę informacyjną i można każdą informację i fakty związane z działalnością spółki ujawniać lub nie. Wojciech Wardacki nie miał jednak prawa tak zestawiać informacje, by w oczach opinii publicznej ktoś, całkowicie niewinny, został niesłusznie oskarżony i zniesławiony.

Myślę, że to zabieg propagandowo-socjotechniczny, żywcem wzięty z praktyk Jerzego Urbana. Wojciech Wardacki starał się używać sformułowań naprowadzających odbiorców na mnie i moich Kolegów nie używając naszych nazwisk. On tylko „informował”. Oceny etycznej zdarzenia nie będę przeprowadzał. Dlaczego zatem nie skierował sprawy do sądu, a wyrokował przy wykorzystaniu mediów? My sprawę skierowaliśmy do sądu.

MP: - Co Pan miał na myśli mówiąc o „urbanowskich wzorach”?

K.J.: - Była taka, słynna już dziś sytuacja, kiedy Jerzy Urban, jako rzecznik swojego rządu, szkalował śp. prof. Bronisława Geremka. Podczas jednej z konferencji w dobie stanu wojennego stwierdził, że znany naukowiec, „korzystając z państwowych pieniędzy zajmował się francuskimi prostytutkami w Paryżu”. Prawda? I tak, i nie. Bronisław Geremek, znany historyk, otrzymał w czasach PRL stypendium naukowe pozwalające mu na kontynuację badań nad społeczeństwem paryskim doby średniowiecza, w tym również nad światem kryminalnym, przestępcami, prostytutkami i innymi patologiami. Prawdziwe fakty w informacji Urbana były dwa. Stypendium państwowe i tematyka badań, obejmująca również średniowieczne prostytutki. A jaki był odbiór komunikatu Urbana? Prosty. Bronisław Geremek „chodził na dziwki”. Choć naprawdę chodziło jedynie o badania średniowiecznych akt sądowych. Tę samą metodę zastosował Wojciech Wardacki usiłując swoim poprzednikom odebrać dobre imię...

MP: - Pozostaje pytanie: jak Pan ocenia pracę i osiągnięcia obecnego Zarządu „Polic”?

K.J.: - Nie czuję się upoważniony do roli recenzenta, wszak od ponad trzech kwartałów nie jestem prezesem „Polic”. Wiem, co ja i moi współpracownicy pozostawiliśmy po sobie. Kiedy rozpoczęliśmy zarządzanie „Policami” - Spółka wciąż balansowała na krawędzi plaży. Kiedy odchodziliśmy - był to świetnie prosperujący zakład, włączony w krwiobieg wielkiego konsorcjum i z imponującymi wynikami finansowymi. Uruchomiliśmy inwestycję budowy propylenu metodą PDH, dodatkowe źródło przychodów, którego w „Policach” brakowało. Co będzie dalej? Nie wiem. Pokażą to kolejne raporty finansowe, spółka giełdowa nie może zamiatać pod dywan wyników. Jak będą dobre - OK. Jak złe - trzeba się będzie zastanowić nad przyczynami.

Czy widzę coś złego? Owszem. Motywowaną politycznie wymianę doświadczonych kadr. A oprócz tego błędne, przynajmniej moim zdaniem, decyzje biznesowe. Szczególnie te związane z projektowaną nową produkcją, czyli linią propylenu. Wg najnowszych informacji cała produkcja (której w tej chwili nie ma) - ma trafić do ZAK S.A., ale biznes miał polegać na sprzedaży propylenu do Niemiec, gdzie jest duży deficyt tego produktu, a zyski z tego miały pozostać w „Policach”. Obecnych działań kierownictwa Spółki, szczerze mówiąc, nie rozumiem. Niemniej poświęciłem „Policom” intensywne pięć lat mojego życia i życzę Spółce jak najlepiej. Czas pokaże, czy te życzenia się spełnią.

MP: Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał: Jan Antoni Kłys

W KILKU SŁOWACH

BOGACI I BIEDNI

Ministerstwo finansów opublikowało coroczny raport na temat wskaźników dochodów podatkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca dla poszczególnych gmin (tzw. wskaźnik G). W zestawieniu danych za rok 2015 uwzględniono 2478 gmin miejskich i wiejskich. Średnia krajowa to 1 596,67 zł.

Powyżej tej średniej znajduje się 449 gmin. Na samym szczycie, niejako poza konkurencją, znajduje się gmina Kleszczów (powiat bełchatowski), która zgromadziła najwyższe wpływy z podatków. Na jednego mieszkańca przypada tam 34 825,79 zł. Tajemnicę doskonałego wyniku wyjaśnia istnienie na terenie gminy kopalni węgla brunatnego i elektrowni opartej na tym paliwie.

Stawkę gmin „normalnych” otwiera Rząśnia z wartością 8090,04. Listę (z numerem 2478) zamyka gmina Radgoszcz (w województwie małopolskim, w powiecie dąbrowskim) z przychodem podatkowym na głowę w wysokości 424,77 zł. A jak to wygląda u nas?

Powyżej średniej i tak (pierwsza wartość to miejsce na liście):

- 80. Dobra Szczecińska 2535,31
- 91. Kołbaskowo 2417,80
- 102. Nowe Warpno 2364,78
- 142. Police 2161,9
- 327. Szczecin 1721,84

Należy podkreślić, że dane nie odzwierciedlają wysokości lokalnych budżetów, ale potencjał i dynamikę ekonomiczną danego obszaru. W gminie Nowe Warpno mieszka ok. 1600 osób, w Szczecinie - ok. 410 tysięcy.

ZMIANY W ORDYNACJI SAMORZĄDOWEJ

Prace w tym przedmiocie zapowiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński. Najpierw 15 stycznia na spotkaniu z aktywnymi w Gdańsku, w tydzień później (21 I) na podobnej imprezie w Łodzi. W tym ostatnim miejscu podkreślił, że zmiany są konieczne i wejdą od razu, choć pomysły będzie oceniał Trybunał Konstytucyjny. Zdaniem Jarosła-

wa Kaczyńskiego proponowane rozwiązania są zasadne, co pewnie przesądza sprawę. Najważniejsze modyfikacje to: ograniczenie kadencji wójtów gmin do dwóch (przy ewentualnym ich wydłużeniu z 4 do 5 lat); maksymalnie transparentne głosowanie (przezroczyste urny, monitoring liczenia głosów) i - czego nie zapowiedziano, ale wciąż w tej materii podnoszą się postulaty - powrót do ordynacji proporcjonalnej w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców. Wprowadzenie (przez PO) ordynacji większościowej zaowocowało „wycięciem” wszystkich partii politycznych, bo liderzy lokalnych okręgów niekoniecznie lub nawet rzadko byli ich przedstawicielami. Zasadnicze pytanie dotyczy dwukadencyjności, a ściślej, czy będą liczone kadencje dotychczasowe. Opinie prawne są podzielone, ale należy mniemać, że w tym przypadku prawo zadziała wstecz, bo „opcja zerowa” i perspektywa wejścia zasady w życie dopiero za 8 - 10 lat wydaje się być zbyt odległa. W przypadku wprowadzenia kadencyjności z uwzględnieniem odbytych kadencji - w żadnej z gmin powiatu polickiego, a także w Szczecinie - obecni wójtowie nie mogliby kandydować.

PRZYMUSOWE WYBORY

W połowie stycznia w Zakładach odbyły się przymusowe wybory nowego członka Zarządu - reprezentanta załogi. Przymusowe, gdyż wywołał je ewenement, jakim było odwołanie przez Radę Nadzorczą pana Rafała Kuźmichonka w toku drugiej kadencji. Z powodów (formalnie) do dziś nie znanych i w okolicznościach dziwnych, przy braku wyrazistego sprzeciwu ze strony reprezentantów załogi w Radzie Nadzorczej. Żeby było „ciekawiej” na wakujące stanowisko, wśród kilkorga kandydatów, kandydowała również pani Anna Tarocińska, przedstawicielka załogi właśnie w Radzie Nadzorczej. Ostatecznie zebrała najwięcej głosów - 446, wobec 270 Andrzeja Rogońskiego. Ten ostatni jest uważany za faworyta Solidarności i... burmistrza Diakuna. Stycynowe wybory nie zostały rozstrzygnię-

dok. na str. 5



Zima

Potrąfi być piękna, ale też niebywale uciążliwa. Szczególnie gdy przyjdzie nagle, zanim rozkręci się Akcja „Zima”. Polickie przeżyło trudne chwile na początku stycznia, choć odpowiednie służby przystąpiły do pracy. Sytuacja w gminie jest logistycznie skomplikowana, bo drogi mają kilku właścicieli. I tak ulice w Policach oraz w mniejszych miejscowościach należą do gminy (ewentualnie do powiatu) i tu w przypadku jakichś niedoskonałości uwagi można kierować do TRANS-NET-u. Inaczej jednak wygląda sytuacja w terenie, nawet blisko Polic. Bo np. ulica Grunwaldzka to droga wojewódzka, podobnie jak większa część trasy Pilchowo - Tanowo - Police oraz Tanowo - Dobieszczyn do granicy państwa. Decyzję o odśnieżaniu i likwidacji gołoledzi podejmuje Zarząd Dróg w Koszalinie, konkretnie jego filia w Chojnie, zajmująca się dawnym województwem szczecińskim. Z kolei zabezpieczenie bardzo w zimie niebezpiecznego zjazdu/wjazdu z Górki Przesocińskiej (dłuższy odcinek leśny) to obowiązek właściciela, którym jest Szczecin.

Chodniki w Policach obsługuje TRANS-NET, w rejonie domków jednorodzinnych i w tzw. terenie: powinni je oczyszczać właściciele posesji, przy których chodnik występu-



je. Niektórzy swe obowiązki wypełniają, inni nie, straż miejska nie reaguje (a powinna). Nie trzeba od razu wystawiać mandatu, można zacząć od upomnienia. Osobistego, bo nie wystarczy przytaczanie przepisu na gminnej stronie internetowej. Bezcelowe jest również pytanie Starosty Polickiego: co z oczyszczaniem trasy Police - Trzebież (W. Echaust, 8 stycznia, w imieniu klubu „Gryf XXI”), bo starosta nic do tej drogi nie ma (województwo, nr 114). Rozwiązaniem „na zaś” byłaby wspólna inicjatywa obu polickich samorządów, zmierzająca, za pośrednictwem Marszałka (i może radnej, P.T. Joanny Żurowskiej, mieszkanki Brzózek) do zawarcia stałej umowy o odśnieżaniu dróg z Zarządem Dróg i ze Szczecinem. Najlepiej przez powiat lub gminę.

TRANS-NET (sprawdziliśmy) ma odpowiedni sprzęt i moce przerobowe, zadania z chęcią by się podjął, tylko, co oczywiste, musi je ktoś sfinansować. A skoro jesteśmy przy tej firmie - warto polecić zapoznanie się ze „standardami odśnieżania” na firmowej stronie internetowej. Ciekawa lektura. Znajdziemy ją pod adresem:

http://www.trans-net.pl/news_27_karta_informacyjna_quot_20162017.htm

Opis stosowanych „standardów” znajduje się na dole wskazanej strony.



Konferencja Zarządu powiatu

We wtorek, 17 stycznia 2017 r., Zarząd powiatu zorganizował pierwszą w tym roku konferencję prasową. W spotkaniu, oprócz członków Zarządu, wzięli udział przewodniczący Rady Powiatu - Cezary Arciszewski. Omówiono dwa zagadnienia: zamierzenia inwestycyjne w zakresie drogownictwa, z uwzględnieniem poprawy bezpieczeństwa drogowego oraz systemowe modyfikacje w powiatowych placówkach edukacyjnych w związku z likwidacją gimnazjów w ramach reformy oświatowej.

DANE EDYTORSKIE

Wydawca i red. naczelny:
JAN ANTONI KŁYS,
usługi dziennikarskie,
redakcyjne i wydawnicze.
72-010 Police, ul. Tanowska 8
tel.: 600-044-737
e-mail: redaktor@az.pl
<http://magazyn-policki.prv.pl/>

można przeznaczyć na inne prace drogowe. Zostaną wykonane tylko najważniejsze: przebudowa ul. Długiej w Mierzynie oraz drogi lokalnej w Siadle Górnym w rejonie dawnego folwarku Śmętowice.

Koszt obu inwestycji to niemal 9 mln zł, sfinansowanie ich jest możliwe dzięki dofinansowaniu z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016 - 2019 oraz współpracy powiatu z gminami Dobra i Kołbaskowo. Łączne obciążenie powiatu wyniesie 2,2 mln zł.

W dyskusji, po prezentacji tego punktu programu zostały poruszone inne zagadnienia związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego, szczególnie w Policach. Między innymi kwestia sygnalizacji ulicznej (normalnych świateł) w ciągu ul. Piłsudskiego. Starosta Andrzej Bednarek obiecał przyjrzeć się zagadnieniu.

Drugi z istotnych tematów konferencji, to zmiany w organizacji powiatowego systemu edukacyjnego w związku z przesądzoną już reformą oświatową. Likwidacja gimnazjów pociągnie za sobą konieczność wydłużenia toku nauki w liceach i technikum (odpowiednio do lat 4 i 5) oraz przekształcenia szkół gimnazjalnych (w specjalistycznych ośrodkach wychowawczych prowadzonych przez powiat) bądź w szkoły podstawowe, bądź w szkołę branżową (nowa nazwa dawnej szkoły zawodowej). To ostatnie rozwiązanie przewidziano w przypadku MOW w Trzebieży. Nie będzie to jednak nawiązanie do dawnych tradycji ongiś funkcjonującej w tym miejscu szkoły rybackiej. Trzebiejska szkoła branżowa najprawdopodobniej będzie kształcić przyszłych kucharzy.

Najciekawszą i całkiem nową inicja-

tywę zaplanowano w polickim Zespole Szkół. Wraz z reformą edukacji, z mocy prawa zakończyły się dzieje Gimnazjum nr 6. Szkoły od lat współpracującej z podobną placówką w Löcknitz, prowadzonej przez „Białą” na mocy porozumienia z policką gminą (prowadzenie gimnazjów należało do obowiązków gmin).

Aby uratować tę formę kształcenia i zachować bilateralną współpracę, zapewniając zarazem tegorocznym absolwentom klas szóstych możliwość skorzystania z kształcenia w Niemczech - powiat postanowił powołać specjalistyczną szkołę podstawową. Ośmiolatkę oznaczoną jako Szkoła Mistrzostwa Sportowego (profil siatkarski). Zwykłych szkół podstawowych powiatu nadal nie prowadzą, ale mogą to czynić w przypadku szkół specjalistycznych. Tym samym w bieżącym roku będzie prowadzony nabór maluchów do klas pierwszych i... młodzieży, która poprzednio uczyłaby się w gimnazjum, do klas siódmych. Rozwiązanie, przyznajemy, karkołomne, ale racjonalne. Zabezpiecza kilka przestrzeni: cenną współpracę z Löcknitz, przyszłość liczących na nią uczniów szkół podstawowych, perspektywę kształcenia nowych roczników oraz - co też ma znaczenie - miejsca pracy dla nauczycieli i innego personelu.

Sumując: w świetle informacji przedstawionych na konferencji oświata na szczuble powiatu wyjdzie z zawirowań edukacyjnych obronną ręką. Dwie z opisanych inicjatyw (sportowa „podstawówka” i szkoła branżowa w Trzebieży) wprowadzają nowe perspektywy w panoramie ofert oświatowych, co dla rozwijającego się regionu (zwłaszcza w kontekście inwestycji „Police II”) jest sprawą o dużym znaczeniu.

PS Po opublikowaniu tego sprawozdania na stronie internetowej, otrzymaliśmy uwagi zaniepokojonych pracowników MOW. Podniesiono dwie sprawy. Pierwsza dotyczy prawdopodobnej pomyłki w informacji o projekcie szkoły branżowej w Trzebieży.

Rzecz w tym, że reforma zakłada system dwustopniowy. Pierwszy stopień - szkoła trzyletnia, drugi - dwuletnia, w praktyce dla osób dorosłych. Na konferencji była mowa o szkole dwuletniej, a ta nie pasuje do struktury placówki, którą wychowankowie opuszczają wraz z osiągnięciem 18 roku życia.

Pojawiło się zatem pytanie: czy informacja o projekcie dwuletniej szkoły nie jest przypadkiem zawołowaną zapowiedzią likwidacji ośrodka wychowawczego? Pytanie nie do nas, ale do Zarządu Powiatu, mniemamy, że opublikuje stosowne wyjaśnienie.

KLIMATYZACJA CHŁODNICTWO

Tel./fax 4244-309 kom. 0 602-223-212

KLIMATYZACJA CHŁODNICTWO



W całej Polsce drugi weekend stycznia wypełnił jubileuszowy, XXV finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku mający podwójną wymowę i wymiar. Motywy podstawowy miał, jak zawsze, wymiar charytatywny, tegorocznym hasłem była zbiórka „Dla ratowania życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom”. Ale za sprawą i na życzenie obecnej grupy rządzącej państwem do tego celu doszedł aspekt polityczny.

W tym roku niektórzy przedstawiciele Rządu, pewni parlamentarzyści PiS oraz szefowie publicznych mediów rozpoczęli akcję jawnych i oczywistych afrontów wobec zasłużonego i mającego długą tradycję przedsięwzięcia. Tym samym doszło do nieoczekiwanej sytuacji, w której apolityczne wspieranie dzieła miłośnictwa zaczęło być w jakiś sposób tożsame z manifestacją sprzeciwu wobec sposobu zarządzania krajem. Za sprawą zawołanych gróźb, absurdalnych ocen i chorych skojarzeń (np. publicysta Tomasz Terlikowski na FB: „Wspierając WOŚP i Owsiaaka wspieramy aborcję i eutanazję.”) wrzucenie datku do puszek oraz obecność na finałowych imprezach zyskały rangę sprzeciwu wobec przytaczanych odchyleń. A skoro całą akcję sekwowały „czynnik” państwowe pomoc samorządów w realizacji finału też poniekąd zaczęła mieć wymiar „antypaństwowy”. W zbiorowym polskim życiu doszliśmy w absurdach do ściany.

Nie przejmując się tymi wnioskami gminy powiatu polickiego podjęły aktywne starania o godny lokalny finał. Finałowe „granie” tu i ówdzie zaczęło się już w piątek (np. w polic-

kiej SP nr 1), nasiliło w sobotę (z kulminacją w Jasienicy), a całość tradycyjnie zamknęła największa w powiecie impreza – wielki finał w Miejskim Ośrodku Kultury. Wzbogacony coroczną atrakcją, jaką jest spektakl w wykonaniu lokalnych VIP-ów.

Jak było? Jak zawsze interesująco, z rozmachem, wesoło, hojnie i „na luzie”. Najbardziej dynamicznie chyba w Jasienicy, gdzie za oszałamiającą kwotę 4700 zł wylicytowano fryzjerskie nożyczki Daniela Trauta, rekordzisty Polski w strzyżeniu na czas. Należy przy tym przypomnieć, że ubiegłoroczny rekord mistrza nie był sztuką dla sztuki, powstał w toku szlachetnej akcji. W październiku ub. roku Daniel Traut strzygł ponad dobę mieszkańców Polic, zbierając pieniądze dla chorego na glejaka Krystiana Marcinowskiego. Nożyczki Daniela Trauta przyćmiły inne jasienickie licytacje (złote serduszko osiągnęło cenę 3600 zł), a osobowość fryzjera zafascynowała licznych dziennikarzy i fotoreporterów.

Bilans

Policki Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który od wielu lat mieści się w Zespole Szkół nr 2 w Jasienicy, podsumował 25 Finał WOŚP. Policzanie zebrali rekordową kwotę: 114.854,51 zł plus waluta obca, w przeliczeniu ok. 1,5 tys. zł. Darczyńcy ofiarowali też biżuterię srebrną i złotą.

Do tej pory nie przekraczaliśmy stu tysięcy złotych. To nasz absolutny rekord - powiedziała szefowa sztabu, Krystyna Paprocka. Rekord padł także w samej Jasienicy: tylko podczas licytacji zebrano tam ponad 21 tys. zł! Na tym nie koniec, bo kiedy zamykałmy wydanie trwały jeszcze aukcje internetowe.

Pieniądze do puszek zbierało 52 wolontariuszy: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Datki zbierane były także podczas licytacji i sprzedaży wyrobów własnych, organizowanych m.in. w Miejskim Ośrodku Kultury w Policach i w szkołach na terenie całej gminy. Był też tradycyjny turniej piłkarski, organizowany przez Gimnazjum nr 3 w Policach.

Tekst: MP oraz E. Biś (Bilans)
Foto: T. Łój i MP



W piątek, 30 grudnia 2016 roku, po długiej walce z chorobą, zmarł w Warszawie Longin Komołowski. Znany polityk i działacz związkowy, poseł na Sejm, wicepremier oraz minister pracy i polityki społecznej w rządzie Jerzego Buzka, prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Postać wybitna, człowiek wielkich zasług, jeden z architektów niepodległej Polski. Miał 68 lat.

Rodzinie, Przyjaciółom i wszystkim życzliwym Jego pamięci składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia. Redakcja „Magazynu”.

Z wielkim smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Longina Komołowskiego

wspaniałego Człowieka o wielkim sercu, oddanego przyjaciela, wybitnego polityka, przyjaciela Polic.

Walczył o wolną i demokratyczną Polskę w podziemnej „Solidarności”. Przez wiele lat był Przewodniczącym ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Pełnił funkcję Prezesa Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Został wielokrotnie odznaczony. Służył Ojczyźnie jako Wicepremier Rządu RP, Minister Pracy, Poseł na Sejm RP; Polakom rozsianym po całym świecie jako Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; nam wszystkim jako niezastąpiony, nieodżałowany mediator i doradca, bezinteresowny, dzielący się swoim optymizmem, pogodą ducha i pozytywnym nastawieniem do innych ludzi.

Drogi Przyjacielu, zostawiłeś po sobie pustkę.

Nikt Ciebie nie zastąpi.

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Spoczywaj w pokoju!

Całej Rodzinie i Przyjaciółom składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Burmistrz Polic Władysław Diakun
Przewodniczący Rady Miejskiej w Policach Witold Król
Radni Rady Miejskiej w Policach
Zastępcy Burmistrza Polic
Pracownicy Urzędu Miejskiego w Policach i jednostek podległych

Panu Maciejowi Idzikowskiemu
oraz całej rodzinie i bliskim

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
PUP „TRANS-NET” S.A.

W KILKU SŁOWACH cd. ze s. 3

te, gdyż frekwencja nie osiągnęła koniecznego progu 50%. Być może był to wyraz protestu wobec niejasności związanych z odwołaniem pana Kuźmiczki i nadzwyczajnych wyborów.

Po dłuższych deliberacjach komisja wyborcza postanowiła zorganizować drugą turę wyborów (Tarocińska - Rogowski) na początku lutego. Kto wygra? Nie umiemy przewidzieć. Wiadomo że na konklawe (wybór papieża) stuprocentowi „papabile” pozostają kardynałami. Wszystko zależy od tego na kogo scedują głosy zwolennicy pozostałych kandydatów. Oczywiście, o ile pójdą do wyborów. Zaważyć mogą też głosy tych, co poprzednio nie wzięli udziału w wyborach.



JASIENICKA PRZESTROGA

Pożar wybuchł niespodziewanie, tak jak to z pożarami się zdarza. W południe, 7 stycznia, wiatr wiał w stronę Jasienicy. Zaraz za płotem warsztatu pana Antoniego Cygana (Jasienica, ul. Piotra i Pawła), na dzikim (bo dzikim!) wysypisku odpadów wybuchł pożar. Zapaliły się odpady tworzyw sztucznych i prawdopodobnie opony. Winowajcami byli ro-

botnicy rozbierający barak (ponoć z firmy „Niger Pol” z Kamienia Pom.), którzy zaproszony ogień próbowali gasić śniegiem. Pan Cygan wezwał straż pożarną. Trzy jednostki szybko przyjechały i po dwóch godzinach dały radę ugasić płomienie. W zdarzeniu - choć w skali mikro (spaliło się zaledwie 30 m²) - widzimy coś na kształt ostrzeżenia Niebios. Czarny dym zasmrodził trzecią część Jasienicy. Co byłoby gdyby w płomieniach stało całe wysypisko?

A my mamy konkretne pytania: panie burmistrzu, panie starosto, panie radny Kajkowski! Co - czcigodni Panowie - macie teraz do powiedzenia? Pan burmistrz udzielał pozwoleń środowiskowych, pan starosta pozwalał na zbiórkę odpadów, pan Kajkowski obiecywał, ale nic nie zrobił...

MOTO SKLEP
AUTO BLACHY
Warsztat
blacharsko-lakierniczy
72-010 Police,
ul. Usługowa 13
Serwis samochodowy
91 317 63 83
oraz
601 56 74 51

72-010 Police, ul. Piłsudskiego 41
tel./fax 317-55-23 oraz 317-08-35
www.domlux.pl e-mail: biuro@domlux.pl
DOM LUX
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



Wesela

- możliwość wynajęcia karety lub bryczki,
- baza noclegowa dla ok. 100 osób,
- wspaniałe miejsca na sesję zdjęciową



Imprezy okolicznościowe



Komunie



Obiady rodzinne

Restauracja Podkowa znajduje się na terenie Rancho Ponderosa

www.facebook.com/podkowaszczecin
restauracja@podkowaszczecin.pl

RANCHO PONDEROSA
SZCZECIN ○ ——— | ——— ○ **POLICE**
 SZOSA POLSKA

RANCHO PONDEROSA
 ul. Wierzbowa 37-39
 72-010 Przędocin

ZADZWOŃ DO NAS
 Restauracja: 882 194 276
 Rancho/noclegi: 668 869 291

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

TRANS-NET S.A.
 72-010 POLICE UL. TANOWSKA 8

CZYNNE:

Pon. – Pt. od 6:00 do 22:00

Sobota od 7:00 do 15:00

tel. 91 312 11 20 w. 44

SKLEP MOTORYZACYJNY

- Sprzedaż części i akcesoriów do samochodów: osobowych i ciężarowych
- Sprzedaż materiałów eksploatacyjnych
- Serwis ogumienia
- Serwis przewodów hydraulicznych

tel. 91 312 11 20 w. 41, 42

WYDZIAŁ GOSPODARKI ODPADAMI I ŚRODOWISKA

- Wywóz gruzu w workach BIG-BAG
- Usługi asenizacyjne
- Wywóz odpadów w kontenerach

tel. 91 312 11 20 w. 36, 37

www.trans-net.pl



Gwarantowana jakość wykonywanych prac



Usługi sprzętowe

Prace ziemne:

- wykonywanie wykopów
- wyburzenia za pomocą młota hydraulicznego
- mała architektura

Usługi asenizacyjne (opróżnianie szamb)

Usługi transportowe

Wykonywanie usług wod.-kan.

Wywózka gruzu!

Telefony:

091 424 17 27

(0) 601 764 108

ZAKŁAD USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

STĘPOL s.c.

Police, ul. Długosza 10



WARSZTAT BLACHARSKO-LAKIERNICZY SERWIS SAMOCHODOWY



72 - 010 Police ul. Usługowa 13, tel.: 091 317 63 83, 0 601 56 74 51

„MAGAZYN POLICKI” PRZEZ CAŁĄ DOBĘ KUPISZ W POLICKICH DELIKATESACH „OSCAR” PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO